Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: **WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 22 stycznia 1939 r.** **Nr. 4.**

Ks. E. Wende.

Co jest wolą Bożą?

Nie przypodobywajcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego, abyście doświadczyli, co jest wolą Bożą dobra, przyjemną i doskonałą.
Rzymian 12. w. 2.

Słowa te są wyjątkiem z zeszłoniedzielnego tekstu. O rozumnej służbie Bożej pisał apostoł, że będziemy ją spełniać, jeżeli całe życie poświęcimy Bogu. Jak można życie poświęcić Bogu? Przemieniając, odnawiając swój umysł, sposób myślenia, charakter. Doświadczając, co jest wolą Bożą dobrą, przyjemną i doskonałą. Nie będziemy się dziś zastanawiać nad kolejnością, w jakiej apostoł myśli swoje wypowiada. Mianowicie, czy wpierw należy się przemienić i odnowić, aby potem doświadczyć, co jest wolą Bożą dobrą, przyjemną i doskonałą, czy też wpierw należy poznać wolę Bożą, aby potem móc się odnowić i przemienić.

Istnieje niewątpliwie wzajemne oddziaływanie życia na umysł i umysłu na życie. O tem ostatniem będziemy dziś mówili, o oświeceniu umysłu przez poznanie woli Bożej. Może za mało uwagi poświęcamy tej właśnie sprawie. Nawołujemy się wzajemnie do posłuszeństwa, do spełniania dobrej, przyjemnej i doskonałej woli Bożej, przeoczając, że może wpierw należy ją poznać.

Czy łatwo jest poznać wolę Bożą? Wszystko wydaje się łatwe ludziom, którzy nic nie wiedzą i nic nie rozumieją. Czy byłoby tyle zamętu na świecie, gdyby rozumienie woli Bożej nie nastręczało żadnych trudności? Niech nikt nie mówi, że walka wre tylko między ludźmi dobrej z jednej, a ludźmi złej woli z drugiej strony. Najtragiczniejsza jest walka między ludźmi dobrej woli. Jest wielki obóz ludzi dobrej woli. Ale, Boże, pożal się, jedności wśród nich niema. I tu też panuje babilońskie pomieszanie języków. Mówią o tem stosunki międzywyznaniowe. Mówi rozterka tylu szczerze Boga miłujących dusz, które są — ach, jakże często! — jako owce zbłąkane, szukające i nie mogące znaleźć drogi. Mówią błagalne modły i westchnienia ciche wiernych: przemów do nas, Panie; objaw nam wolę swoją; powiedz, co czynić mamy, aby się woli Twej nie sprzeniewierzyć; aby ciebie posłuszeństwem uwielbić. Jakże często na wołania te niema odpowiedzi. To istotne czy pozorne milczenie Boga bywa powodem ciężkiej udręki dla ludzi na rozstajnych drogach. Muszą wybierać, a nie wiedzą i są całkiem bezradni. Bo znikąd niema światła i wskazówki — i nawet modły wydają się bezsilnemi. Na ogromną większość wszystkich modłów — Bóg zdaje się odpowiadać milczeniem. Albo człowiek tylko to słyszy, co sam usłyszeć pragnął, czyli — ulega autosugestji.

Nie traćmy słów na pewną, dość, niestety, często spotykaną kategorję modlących się, mianowicie na tych, którzy proszą Boga o znak. Ten sposób, praktykowany przez pogan, a także w Starym Testamencie przez Żydów, jest w Nowym Testamencie niedwuznacznie osądzony. Na tym samym poziomie stoją ci, którzy w poszukiwaniu odpowiedzi Boga na dręczące ich pytania otwierają Biblję — na chybi — trafi — i pierwsze z brzega napotkane słowo poczytują za daną im odpowiedź. Jakież niezrozumienie ducha Ewangelji! — Którzy tak czynią, degradują Biblje do poziomu pogańskich ksiąg świętych i wyroczni. Z chrześcijaństwem Chrystusa ten sposób nie ma nic wspólnego.

Tak, mówią inni, my wiemy, że tego czynić nie wolno. Trzeba natomiast Pismo Święte dokładnie znać, pilnie się w nie wczytywać, treść jego sobie przyswoić. Wtedy niepewność się skończy, rozterka ustąpi i zapanuje jasność, której tak pożądamy.

(Sursum Corda.)

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym. Konto P. K. O. Nr. 70-200.

Or-Ot.

Z BOGIEM

Z Bogiem poczynaj wszystkie sprawy,
Bo On wszechmocny i łaskawy,
Czy w swoim domu, czy za progiem —
Zawsze bądź z Bogiem!

On cię ocali z każdej troski,
W dobrotliwości Swojej Boskiej,
Przed każdym będzie strzedz cię wrogiem —
Zawsze bądź z Bogiem!

Czy w noc ponurą, czy w dzień biały
Jemu się, człecze, oddaj cały
I w zaufaniu służ Mu błogiem,
Zawsze bądź z Bogiem!

A On cię będzie wieść przez życie
I weźmie w kraj Swój na błękicie,
Abyś w zbawionych kole mnogiem
Zawsze był z Bogiem!

Ks. A. Glotz. Łódź.

Zakusy nietolerancji

Od pamiętnego pierwszego plenarnego synodu biskupów katolickich Polski w Częstochowie wieje duch nietolerancji po naszym kraju, którego powiew raz tu, raz tam daje się odczuć. Szczególnie jego tchnienie wyraźne jest w prasie, stojącej na usługach klerykalizmu, którą w artykułach i notatkach tak niby na marginesie czasem tego ducha nietolerancji chce w społeczeństwo wszczepić. Ostatnio mamy do zanotowania maleńką próbkę tego Oto w „Kurierze Łódzkim” z dnia 1 stycznia 1939 r. ukazało się krótkie rozważanie p. t. „Wieża Babel — Zakusy obojętności religijnej”, charakteryzujące nastawienie pewnej części społeczeństwa do wszystkiego co niekatolickie. Nie zajmowalibyśmy się tym artykulikiem, gdyby nie to, że jest tam poruszona i rzecz, która nas ewangelików obchodzi bezpośrednio.

Oto autor, nieznany, podpisujący się literą „K” tak między innymi wywodzi: ...„Gorzej dzisiaj przedstawia się sprawa używalności określeń — słów i nazw, którymi jako odznakę zewnętrzną posługują się niektórzy dowolnie i bez sensu. Dawniej, gdy ktoś mówił „kościół” rozumiano pod tym wyrazem tylko świątynię katolicką, a gdy wymieniał nazwę ksiądz wiedziano, że ma na myśli duchownego katolickiego. Wyrazy takie jak cerkiew, kircha, zbór, synagoga, meczet lub batiuszka (pop), pastor, archirej, superintendent, nastawnik, imam, rabin, kaznodzieja baptystów i t. d. miały bardzo wyraźne znaczenie i każdy wiedział co te wyrazy oznaczają. Dzisiaj w pismach i w mowie coraz częściej pod tym względem buduje się wieża Babel z pomieszaniem języków. Wszystkie świątynie i wszystkich duchownych bez względu na różnice wyznaniowe, ktoś usiłuje postawić na jednej linii, podciągnąć pod jeden strychulec. Piszą i mówią o każdej świątyni „kościół” i o każdym duchownym „ksiądz”.

W tym sensie i tonie prowadzone są dalsze wywody, charakterystyczne dla mentalności autora. Wiemy, że kościołowi katolickiemu zależy na tym bardzo, aby świątynie innych wyznań chrześcijańskich nie nazywać kościołami. I udało się kościołowi katolickiemu do tego doprowadzić, że lud prosty nieoświecony i t.zw. półinteligencja często nazywają kościoły nasze ewangelickie „kirchami”. Chciałby kościół katolicki to upowszechnić, aby wszyscy nawet inteligencja nasze kościoły „kirchą” nazywała i w ten sposób kościół nasz i nasze wyznanie niejako poniżyć.

Wydaje mi się jednak, że autor, mówiący o wieży Babel i pomieszaniu języków, sam na takie pomieszanie języków cierpi. Czy słyszał kto kiedy w języku polskim wyraz „kircha”? Chyba nie! Czy autor zastanowił ę przez chwilę, jak austryjaccy i niemieccy ,katolicy nazywają w swoim języku świątynie katolickie? Czy nie używają oni tego wyrazu niemieckiego „die Kirche”. Czy przyszło by na myśl austryjackiemu czy niemieckiemu katolikowi nazwać swoją świątynię wyrazem „kościół”? A może w Rzymie Włosi też używają na określenie świątyni katolickiej wyrazu „kościół”? Czy autor, piszący w „Kurierze Łódzkim” i znający zapewne dobrze stosunki wśród łódzkich katolików, wie, że w Łodzi jest silna grupa katolików-Niemców i jak oni nazywają w swoim języku katolicki kościół Św. Krzyża, w którym odprawia się dla nich nabożeństwo w języku niemieckim? Jeżeli nie, to niech sz. autor zada sobie ten trud i zapyta ich o to w języku niemieckim i bacznie przysłucha się tej odpowiedzi. Nic innego tylko pomieszanie języków u autora, wieża Babel.

Wyrazem „ksiądz” nie będziemy się tutaj zajmowali i jego etymologii wywodzili. Tyle już na ten temat z naszej strony było powiedziane i napisane, że szkoda już słów, atramentu i papieru, a mentalności pewnych sfer i tak to nie zmieni.

Dla nas wystarczy, że świątynia ewangelicka jest kościołem, że duchowny ewangelicki jest księdzem, że ustawy nasze państwowe nam te tytuły przyznały.

Świat chrześcijański i kościół chrześcijański stoi wobec wielkich zadań, zagrażają mu wielkie niebezpieczeństwa ze strony wzrastającego bezbożnictwa i neopoganizmu a akcja katolicka i kościół katolicki twierdzi, że zło tkwi w tym, iż wszystkich duchownych nazywa się „ksiądz”, a wszystkie świątynie „kościół”. To mi wróg, to nieprzyjaciel! Doprowadźmy do tego, że każdy świadomy katolik będzie kościół ewangelicki nazywał „kirchą”, a księdza ewangelickiego „pastorem” a pobożność się wzmoże i zniknie nidyferentyzm. Nie tędy droga do prawdziwej pobożności. Źródeł indyferentyzmu, religijnego gdzie indziej szukać należy, a pobożność i wiarę w inny sposób podnosić.

Ciekawe jest to i godne zastanowienia, co autor pisze na końcu swego wywodu: „Trudno nam nauczyć tych, którzy są naszymi wrogami wyraźnymi lub zamaskowanymi i usiłują osłabić naszą spoistość, wprowadzając zamęt pojęć i poniżyć kościół i duchowieństwo do rzędu byle jakiejś sekty. Natomiast katolicy powinni solidarnie i zdecydowanie odgrodzić się od zakazanej przez kościół obojętności religijnej, która polega na stawianiu wszystkich religii na jednej płaszczyźnie. Wszystkie organizacje religijne i akcja katolicka powinny na swych zebraniach omówić poruszone tutaj sprawy i postanowić, by wyrażenie kościół i ksiądz odnosić tylko i wyłącznie do swoich świątyń i duchownych, a nigdy do obcych”.

Z tych końcowych słów autora wieje duch synodu częstochowskiego, duch nietolerancji. Znak czasu. Konstytucja i ustawa, regulująca stosunek państwa do naszego kościoła uznały wyraz „kościół” dla naszych świątyń (nazwa ta zresztą w ogóle nie podlegała dyskusji), naszego duchownego nazywają księdzem, a akcja katolicka tego tytułu i tej nazwy nie uznają. Czy ma się powtórzyć to, co w wieku XVII i XVIII, w okresie kontrreformacji, kiedy ustawy państwowe uznawały wyznania ewangelickie i przyznawały im swobodę rozwoju a nawet nakazywały karać tych, którzy by występowali przeciw nim, a mimo to powstawały wbrew ustawom tumulty kierowane przez jezuitów?

Czy ma się powtórzyć historia wieków XVII i XVIII? Nie daj tego Boże! Tego, ani ojczyźnie naszej, którą szczerze miłujemy, ani sobie nie życzymy!

A czy artykulik ten w swoim końcowym wezwaniu nie jest jawnym wzywaniem do nieposzanowania ustaw państwowych?

Wierzymy i ufamy naszym władzom państwowym, iż do tego nie dopuszczą, że w czas i w należyty sposób tego ducha nietolerancji, wiejącego od dołów społeczeństwa potrafią stłumić i dozwolą nam w całej pełni z zagwarantowanych ustawami praw korzystać. Wierzymy, że te zakusy pewnych sfer na prawa nasze pozostaną tylko zakusami.

Cienie i odcienie

W sprawie nadawania przez Polskie Radio nabożeństw ewangelickich zabiera głos wychodzący w Łodzi, a redagowany całkowicie w duchu państwowym polskim „Der deutsche Wegweiser" i w Nr. 3 z dn. 15 stycznia 1939 r. tak od siebie pisze:

„Około 60 proc. ludności Państwa Polskiego stanowią katolicy, bądź co bądź pozostaje jeszcze blisko 40 proc. należących do innych wyznań, i ci nie życzą sobie całkiem wywierania na siebie wpływów katolickich. Prócz tego Polskie Radio nie jest przeznaczone tylko dla katolików, ale w równej mierze dla równouprawnionych w naszym państwie obywateli innych wyznań. Polskie Radio nie powinno być wykorzystywane jako środek do wywierania wpływów katolicyzmu, ono ma daleko wyższe zadanie: dobro całego Państwa i jego obywateli wszystkich, a nie jakiegoś jednego uprzywilejowanego wyznania. Smutna odwaga pewnych panów, których ogarnął szał egocentryzmu, działa deprymująco. Z naszej strony możemy im powiedzieć: i my, ewangelicy, w Polskim Radiu chcemy być nie sublokatorami, albo dokładniej, bezdomnymi, ale współwłaścicielami i gospodarzami dla dobra naszego Państwa i to jest nie tylko naszym prawem, ale i obowiązkiem. Chcemy, aby nadawanie przez Radio Polskie naszych nabożeństw — traktowano nie jak „okruchy, rzucane z pańskiego stołu". Nie chcemy nadużywać Polskiego Radia do wywierania jakichś niepożądanych wpływów na swych współobywateli, ale chcemy przez nie wypełnić swój obowiązek i swoją usługę względem tych obywateli naszego państwa, którzy pragną naszych wpływów i dobrowolnie a chętnie się pod nie poddają".

* * *

„Zwiastun Ewangeliczny" z dn. 25. I. 1939 w Nr. 3 piórem p. red. Władysława Ludwika Everta we wstępnym artykule zastanawia się nad wprowadzeniem elementu wyznania naszego do polityki. Znaczenie naszego Kościoła Protestanckiego w Polsce było i jest bardzo duże; aby to znaczenie nadal na poziomie utrzymać i

„aby rolę swą pełnić, kościół potrzebuje świeckiego ramienia. Potrzebuje karnego zorganizowanego zespołu wyznawców, który w codzienności życia — w aktach ważkich i w odruchach godziny — realizować będzie i wcielać zasady i poglądy, który stanie się zorganizowaną, aktywną siłą, będącą odpowiednikiem duchowej mocy zasad wyznaniowych. Prawdę tę zrozumiał dawno kościół rzymski. Zorganizował on, organizuje nadal, prowadził i prowadzi siły świeckie, stworzył i kieruje prasą, wchodzi w życie i urabia życie nie tylko słowem z kazalnic, lecz i czynem swych organizacyj. Prawdy tej zaniedbał ewangelicyzm polski. Nasze quos ego — oto jesteśmy, brzmi tak cicho, że go nie słychać w życiu.

* * *

„Jugendfreund", wydawany dla młodzieży ewangelicko-luterskiej w Polsce, przez ks. R. Kerstena w Paproci Dużej, a drukowany w niemieckich zakładach graficznych „Papierodruk" w Poznaniu, w Nr. 1 styczniowym 1939 roku podaje dla czytelnika program pracy na rok 1939.

W programie tym zamieszczone zostały między innemi nastąpujące punkty:

„Die volksdeutsche Stunde: Der Bauer als Kulturträger".

„Das deutsche Volkslied: Im schönsten Wiesengrunde".

Ponieważ wszystkie inne punkty programowe zawierają treść ściśle religijno-kościelną, a tylko wyżej wspomniane dwa się jaskrawo od reszty odróżniają, nasuwają się nam różne refleksje i przypuszczenia, których ze względu na osobę redaktora, ks. pastora Kerstena tutaj przytaczać tymczasem nie będziemy.

Chcemy przypuszczać, że dostały się tu przez przeoczenie, lub dopisane później. Ale przez kogo? Bo przecież nie przez ks. R. Kerstena, którego przekonania i poglądy dobrze nam są znane.

Misja wśród Mahometan

„Zwiastun Ewangeliczny" w Nr. 3 z dn. 15. I. br. zamieszcza interesujące sprawozdanie z misji pióra A. S. (Ks. Sup. Dr. A. Schoeneicha), które pozwalamy sobie tutaj w całości przytoczyć.

„O głębokości bogactwa i mądrości i wszechwiedzy Bożej! Jakże są niezbadane sądy Jego, i niedocieczone drogi Jego"! (do Rzym. 11, 33). Tak woła apostoł św. Paweł, wielbiąc Boga i patrząc na przeszłość i przyszłość ludu Izraelskiego. Tak zawołać musi i każdy chrześcijanin, rozpatrując się w przeszłości i przyszłości krajów, zamieszkałych przez wyznawców nauki Mahometa. Południowo-wschodnie kończyny Europy, przednia Azja i północna Afryka były dawniejszymi czasy siedzibą chrześcijan, i podczas gdy chrześcijanie tam mieszkali, kwitły tam nauki i sztuki. Obecnie włada tam Mahometanizm i wysuwa hasło: „Cała Afryka dla Mahometa", Są to sądy Boże! A jakimi drogami jeszcze przejdzie Pan owe ziemie, wśród których także leży i Chanaan, Ziemia Święta, gdzie się toczy zacięta walka między Arabami, wyznawcami Mahometa, i Izraelem? Jakkolwiek wypadną sądy Boże, należy nam pamiętać, że powinniśmy być solą ziemi i światłością świata! A w modlitwach i miłości nieść do wszystkich ludzi łaskę Bożą.

MAHOMETANIE W AFRYCE stanowią dziś jedną trzecią mieszkańców. Cała północ jest opanowana przez wyznawców Islamu. Chrześcijan w Afryce jest tylko 11 milionów. Misjonarze Islamu kształcą się w uniwersytecie Al-Azhar, głównym meczecie Kairu. Tysiące młodych ludzi studiuje tu Koran, żeby później z całym zapałem i fanatyzmem udać się na podbój całego świata. W samym Egipcie rok rocznie setki koptyjskich chrześcijan przyjmują religię mahometańską. Wiele do myślenia dają słowa pewnego Amerykanina: „Chrześcijanie prawią o nawróceniu Afryki, mahometanie je dokonywują". Z zadziwiającą łatwością szerzy się mahometanizm wśród murzynów afrykańskich, zwłaszcza w koloniach francuskich. Każdy mahometanin — to jakby urodzony misjonarz, Kupcy, handlarze, rzemieślnicy wraz ze sprzedażą towarów szerzą wiarę mahometańską. Gdzie się tylko mahometanin usadowi, natychmiast rozpoczyna swoją akcję misyjną, a czyni to na wzór akcji chrześcijańskiej. W Abisynii wśród plemienia Gallasów pracuje aż 154 misjonarzów muzułmańskich. Rząd włoski nie czyni tym misjonarzom żadnej trudności, przeciwnie otacza ich swoją opieką. W prowincji Harar, która graniczy z angielską Somali, urzędowym językiem jest język arabski. Wszędzie powstają szkoły, budują się wspaniałe meczety pod protektoratem rządu włoskiego.

W INDIACH mahometanizm szerzy się coraz bardziej. Najnowsza statystyka wykazuje przeszło 79 milionów mahometan, to jest więcej niż w całej Arabii, Persii, Turcji, Egipcie, Syrii i Palestynie razem. Indyjscy mahometanie prowadzą potężną propagandę poza Indiami. Wydają setki czasopism i ulotek w językach angielskim, niemieckim i francuskim. Wysyłają swoich misjonarzy do Europy, Ameryki i Afryki. Opiekują się meczetami w Berlinie i Londynie, Australii i na Toinidadzie. Przetłumaczyli Koran na język angielski, niemiecki, holenderski, na jezyk południowo-afrykański, na język chiński i japoński.

EWANGELIZACJA wśród mahometan trafia nieraz na pozór na nizprzezwyciężone przeszkody, ale beznadziejną ona nie jest. Biblię przetłumaczono nieomal na każdy język, jakim mówi mahometanin afrykański lub indyjski. Istnieje również bogata literatura chrześcijańska i ewangelicka dla czytelników mahometańskich. Kościół ewangelicki liczy dziś prawie 6 milionów nawróconych mahometan. W północnych Indiach pracuje przeszło 200 pastorów, kaznodziei i nauczycieli dawnych mahometan.

Z Islamu pozyskani chrześcijanie pomagają teraz w pozyskiwaniu swych domowników wiary.

NA SUMATRZE, w dzielnicy zamieszkałej prawie wyłącznie przez mahometan, ewangelia szerzy się. Nabożeństwa, odprawiane przez ewangelickich misjonarzy, są bardzo licznie uczęszczane. Droga do stacyj misyjnych prowadzi często przez lasy, błota, bagna i tysiącmetrowe góry, ale lud pragnie usłyszeć opowiadania ewangelii, tęskni za Zbawicielem i wraca uradowany do domów swoich. Matki z dziećmi na ramionach podążają do kościołków misyjnych ewangelickich, układają dzieci na gołej ziemi, a same słuchają słowa Bożego.

Sprawdzają się słowa Zbawiciela: „A powiadam wam, iż wielu ich od wschodu i zachodu przyjdzie, i usiądą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem i z Jakubem w Królestwie niebieskim". (Ew. św. Mat. 8, 11).

CZESCY MAHOMETANIE żyją w większych skupieniach w Pradze i Preszburgu. W Pradze mają swój meczet. Wydają pismo p. t. „Głos mahometański". Wysyłają swego delegata na kongresy mahometańskie, które się zwykle odbywają w Kairze.

POLONIA. 1 lipca 1938 r. misjonarz Henryk Meyer wyszedł z powodu nadwątlonego zdrowia do emerytury. Przez 42 lata zwiastował słowo Boże na tej stacji misyjnej. Stację Polonię założył nasz Kościół ewangelicki w Polsce w r. 1884 w kraju Betszuanów w Afryce południowej. Polonia znajduje się pod zawiadywaniem Towarzystwa Misyjnego Hermansburskiego. Liczy przeszło 3.000 nawróconych chrześcijan. Następcą misjonarza Meyera został Teodor Müller, dotychczasowy misjonarz w Vychar.

Życzymy pastorowi ks. Müllerowi najhojniejszego błogosławieństwa Bożego w tej świętej pracy na tak dalekiej od nas placówce. — Panie, dopomóż, aby zwiastowanie Twej miłości doszło do uszu i serca pogan, Żydów i mahometan.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Z Ewangelickiej Parafji Wojskowej

W II Święto Narodzenia Pańskiego, jak corocznie, Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem urządziło przyjęcie gwiazdkowe dla żołnierzy, pozostałych w swoich formacjach na służbie podczas świąt, oraz dla dzieci, uczęszczających do szkółki niedzielnej do ewangelickiego Kościoła Garnizonowego.

Po nabożeństwie, podczas którego Chór Tow. Pols. Młodz. Ewang. wykonał, jak zawsze, piękne pieśni, zgromadzili się żołnierze, dzieci, ich rodziny i goście w obszernej sali Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Przy żarzącej się choince wszyscy zasiedli do nakrytych i przygotowanych przez honorowe gospodynie stołów. Tak więc zasiadło do stołów zgórą 200 osób, w tem około 70 żołnierzy i 80 dziatwy, z których każde otrzymało dużą torbę ze słodyczami oraz różne rzeczy praktyczne, jak: Biblje, Nowe Testamenty i pisma kościelne, a także książki, zeszyty, papier listowy, pióra, ołówki, piórniki, notesy, kalendarze oraz chusteczki do nosa, mydła, pastę. oraz darowane anonimowo przez pewną dobroczynną „Ewangeliczkę" ręcznie robione na drutach wełniane skarpetki.

Zebranie zagaił ks. senjor F. Gloeh i po modlitwie przemówił do żołnierzy i dzieci, podkreślając znaczenie wspólnej biesiady przy stole świątecznym naszej i w naszem pojęciu rodziny ewangelickiej. Mówca przypomniał, że dzięki zrozumieniu naszych potrzeb religijnych przez Wyższe Władze Państwowe, możemy my, protestanci, w takim zaciszu, podczas służby, skupiać się i krzepić wymianą myśli. To też gdy ks. sen. Gloeh wezwał zebranych do okazania swej za to wdzięczności i czci, wszyscy powstali z miejsc i wznieśli okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Polski, Pana Premiera Rządu i Pana Ministra Spraw Wojskowych. — Po spożyciu obiadu świątecznego, w radości i zadowoleniu, wszyscy opuszczali gościnne progi Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Marcin Razus. (26)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— Zapewne, że musi, — wtrąca się do wywodów Gessnera otyły, śniady kalwin Korody, który przyjechał po Lánim na pogawędkę ze Słowakami. — Sądzę — patrzy na kolegów, — mówi że nieszczęsne nasze pokolenie jest już do tego nawet predystynowane.

— Jakżeż to może być... jakto — powątpiewając, kręcą głowami pozostali.

— Wyjaśnijcie to w inny sposób, — broni ten swego wywodu. — Zobaczycie, — ciągnie dalej, — myśmy ani jego królewskiej mości, ani też ojczyźnie nic złego nie wyrządzili, a jednakże w imieniu króla zostaliśmy zasądzeni na śmierć.

— To jest omyłka sprawiedliwości — czyni uwagę Masnicjusz.

Tak! — zbliża się ksiądz do kominka. — Jak się mogła zdarzyć taka omyłka? Wytworzyły się stosunki nie do zniesienia. Musiała nastąpić reformacja. Musiał przyjść Turek. Musiało dojść do haniebnego pokoju waszwarskiego, który popchnął magnatów do sprzysiężenia vesselenyowskiego.*) Musiał się stać zarządcą nieszczęsnych Węgier pan Kacper Ampringen, zaś arcybiskupi Szelepcenyi i Kollonicz zmierzają zupełnie wyraźnie do wykorzystania czasów dzisiejszych i sprzyjających okoliczności w domniemanym interesie kościoła. Tylko z tych przyczyn mogliśmy się tutaj znaleść i być zasądzeni!

— A jeżeliby inni ludzie byli, czy myślisz, że nie trafilibyśmy tutaj? — pyta go rektor Jan.

— Możliwe, może i tak, a może i nie, — brzmi odpowiedź. — Jeżeli zaś stosunki byłyby ustalone, a król i sędziowie mieli charakter — nie bylibyśmy dziś zasądzeni. Jak się wam wydaje?

— Jeżeli ty tak mniemasz, to już tak być musi! — mówi Láni, potrząsając przekornie głową.

— Tak, — odpowiada temten, silnie akcentując. — Panowie nie są tego zdania?

Cisza nastaje wokoło. Wszyscy przeżywają rzucony problem. Stary Gressner szemrze niezadowolony z wyjaśnień. Láni i Masnicjusz spoglądają na siebie, jakby się razem zgadzali, że można i należy odparować poglądy reformowanego ewangelika. Simonides pod wpływem zasłyszanych słów podąża w myślach aż do Brzezna. Zdaje mu się, że skorupa ziemska ugina się pod stopami, że szaleje burza i to miasto, to maleńkie miasteczko, rzucone jest, jak czółenko na igraszkę bałwanów morskich.

— Bylibyśmy więc tylko igraszką fal — odzywa się w końcu.

— A czym jesteśmy? — wzrusza ramionami Korody.

— Narzędziem woli Bożej, nawet i w cierpieniach, — odpowiada rektor. — Cierpienie być musi. Dla świadectwa prawdzie — dla glorii Chrystusowej!

— To nasze przeznaczenie być przedmiotem udręk?

— Kto podpisze rewers, ten może iść swobodnie do swoich — uśmiecha się Simonides dobrodusznie. — Uczyń to i kwita z cierpieniem!

*) Palatyn hr. Franciszek Wesselenyi (1605—1667), wywodził się z czeskiej rodziny magnackiej.

* * *

Na Gwiazdkę dla żołnierza-ewangelika i dla dzieci ze Szkółki Niedzielnej przy Ewang. Kościele Garnizonowym w Warszawie złożyły ofiary następujące osoby i firmy:

W pieniądzach: WWPP. Beigert Zygmunt zł. 10, Bilińska Romana 5, Mec. Bursche Alfred 5, Por. Czepowicz 10, Diering Aleksander 5, Deinhardt Emma 10, Mec. Eberhardt Herman 10, Prez. Kol. Evert Józef 20, Ewest Aleksandrowa 10, Fulde Brunon 5, Mec. Freyer Jan 5, Freyer Zdzisław 5, Ks. Sen. Płk. Gloeh 5, Por. Gloeh 5, Gawrychowska Aurelia 5, Güthner Henryk 5, Goller Ryszard 5, Głombiowski Ryszard 5, Goethel Henryk 5, Goethel Mieczysław 5, Goethel Karol 5, Haag Irena 5, Dyr. Heinrich Wład. i Stef. 20, Herse Adamowa 2, Herse Halina i Jan 5, Mec. Hejman Jan 20, Imroth Jan 5, Jakuboze Agnieszka 5, Bracia Jenike 20, Kahl Teodor 10, Karstensowa 5, Koepke Julia 20, Kessel Alfred 15, Dyr. Kozieł 10, Kluczyński Aleksander 5, Klepacz Adam 10, Kłysowa Maria 10, Prof. Loth Jerzy 5, Laferi Jakób 5, Litterer Edward 5, mec. Litterer Karol 5, Luniak Ryszard 20, Luniak Karol 25, Machlejd Jerzy 5, Rathman Helena 5, Ks. Rüger 3, Rode Helena 6, Ks. Dyr. Rondthaler 5, Rother Roman 10, Rudolf Henryk 5, Schultz Karol 5, Szczepańska Helena 4, Schiele Anna 10, Schol Henryk 5, Susdorf Jan 2, Schweitzer Julia 2, Dr. Schweitzer Al. 10, Schweitzer Emil 10, Schweitzer Alfred 10, Schweitzer Karol 10, Sturm Adolf 10, Dr. W. Schenajch 5, Teobald Henryk 10, Wandel Natalia 2, Dr. Wedel Jan 100, Weigle Aleksander 25, Weigle Emil 5, Weigle Wilhelm 10, Whitehead Eleonora 100, Wehr Czesław 5, Wellisch Anna 10, Werner Anna 5, Werner Jan 10, Wild Jakób 10, Ziegler Rudolf 10, Weigle Bogusław 20, Blunk Irena 3. Braun Henryk 5, Boudelle Amelia 2, Boye Henryk 3, Dyr. Bursche Helena 3, Eckorn Jan 1' Ebert Gustaw 2, Eiman Marta 2, Mec. Fischer Wald. 2, Prof. W. Granzow 2, Haubold Klementyna 2, Hintz Henryk 2, Inż. Hirszowski Jerzy 3, Dr. von Hertz Włodz. 3, Martens Jan 3, Marcinkowski 2, Dr. Orzechowska 3, Polmitz 3, Porański Stanisław 2.50, Radke E. 3, Rennert Olga 2, E. Sztabert 2, Strauss Matylda 3, Szmeike Amelia 3, Temler Stanisław 2, Umgelter Edmund 2, Wild Józef 3. Wolf August 2, Gen. Bryg. A. Litwinowicz 20, Płk. S. Więckowski 3, Strauss 2, Por. Hassenrueck 2, Prof. Dr. Kesselring 10, K. Kluczyńska 5, Vogt 10, A. Marska 10.

W naturze: WWPP. Cukiernia Blikle 15 ciastek, R. Burckardt 2 kg. kiełbasy zw., J. Joss 2 kg. zw. kiełbasy, S. Just 2 kg. salcesonu, K. Scholtze 10 kg. wędlin, W. Schwotzer 3 kg. kiełbasy, W. Trenkner 5 kg. wędlin, A. Wolff 3 kg. kiełbasy, W. Wohlfart 4 kg. kiełbasy, K. Tschnirsznitz 50 strucelek maślanych, Piekarnia Sztrekera 3 makowce i 5 struci, P. Likowska E. 2 pary rękawiczek ciepłych i 1 p. skarpetek wełnianych, P. Karstensowa szkło stołowe, Firma Bischoff 2 szale wełniane, F. i G. Pal — 12 tuzinów pasty.

Wszystkim łaskawym i hojnym ofiarodawcom składa niniejszem swe gorące podziękowanie

Zarząd Koła Opieki
nad Żołnierzem Ewangelikiem
w Warszawie.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Hasła Codzienne Jednoty Bratniej (Braci Morawskich) na rok 1939. Wydane w przekładzie polskim przez Radę Braci Wspólnot w Polsce. Str. 210, cena egz. brosz. 1 zł. 25 gr. w oprawie płóciennej 2 zł. 50 gr. Nabyć można w księgarni M. Rennera, Łódź, Piotrkowska 165 i W. Mietke, Warszawa, Wspólna 10.

Bronisław Elandt. Sielanki Szymonowicza, jako dzieło sztuki. Warszawa 1938 str. 104.

Przyjaciel Domu. Kalendarz dla ewangelików na rok zwyczajny 1939. Rok 40. Nakładem księgarni W. Mietke, Warszawa, Wspólna 10, Stron 144 cena zł. 1,20.

— Tak jest! To prawda! — zgadza się z tym wywodem i Gressner. — Pan przecież tego nie uczyni!

— Nie uczynię, dziadku — z pogodnym czołem podchodzi do starca rektor Jan. — Nie uczynimy, ale z wolnej woli naszej!

— Tak, tak — przyświadcza starzec z zapałem.— Inaczej by tego nie robili, co robią: ani król, ani Ampringen i Rothal, ani Szelepcenyi i Kollonicz. A kiedy staną ci w obliczu Boga, — zastanawia się przez chwilę, — nie chciałbym się znajdować w skórze choćby jednego z nich.

— Ani my, — zgadzają się obecni, — ani my!

Pogawędka się urywa. Dalsze dyskusje odkładają na kiedyindziej. Takimi to duchowymi ćwiczeniami starali się zapominać skazani o obrzydliwej rzeczywistości, a zarazem uczynić znośniejszym to ciągłe oczekiwanie, co jutro przyniesie? Co się stanie jutro?

A dni wciąż upływają. Minął kwiecień, nastał już maj, przepiękny miesiac nad brzegami Dunaju. Drzewa się zazieleniły, ogrody już okryte kwieciem, ziemia odmłodniała, ale w życiu zasądzonych nie nastąpiła dotąd żadna zmiana. Pozostawiono ich nadal w dotychczasowych gospodach. Po mieście mogą chodzić bez ograniczeń. Tylko z miasta nikomu nie wolno wyjechać.

— Czemu nas nie uwięzili? — dziwi się Tobiasz.

— Prokurator chciał, — powiedział Lani, który wychodził najczęściej, aby pocieszać innych. — Ale nie starczyłoby więzień. Tylko trzech osadzono na górze zamkowej w więzieniu dla przestrogi innych. Tych zapewne i torturują.

— Wiedzą dobrze, co czynią, — wzdycha rektor Jan.

— O czym rozmyślasz?

— Jerzy, — tłumaczy kolega, — czyż nie widzisz co się wokół nas dzieje? Nasza wolność jest o wiele gorsza, aniżeli więzienie! Było nas przeszło dwustu, ale spada liść za liściem. Jeden za drugim podpisują rewersy i wyjeżdżają. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie pozostanie nas wielu.

— Wiosną na wolności ciężko żyć, — dodaje Baltazar Niklecjusz. — A nasi sędziowie tego właśnie pragną. Zapleśniałe więzienie nie służy do życia. Tam też będzie tęsknić: za swoją żoną i dziećmi. A jeżeli go odwiedzą, nie powstrzyma się...

— Ciężkie to, trudne do zniesienia, — ugina się pod ciężarem takich rozmyślań i sam Simonides. Jak to cudownie się ongiś żyło nad szumiącym Hronem. Jak spoglądało w oczy młodej żonce i zabawiało się słodko z synaczkiem. Jak to pięknie było debatować z mądrym Gronellem, a jeszcze milej wywewnętrzyć się umiejącemu wszystko rozstrzygnąć kumowi Chmeliusowi — ach słodkie to były czasy!

— I Zbawicielowi nie było lekko wstępować na Golgotę, — odpowiada Tobiasz, — kiedy nie stało obok niego obydwóch Marii.

— Musimy wytrzymać, — konkluduje siarczyście Lani. — Nawet u naszych kolegów nie panuje taki smutek: Odwiedzam ich często.

— Tylko bądź ostrożny, — ostrzega go Simonides. — Uważaj, mogą cię śledzić szpiedzy. Łatwo trafisz do zamku, jak ten czwarty!

— Jak się stanie — to trudno, mówi się! Jak będzie — to będzie! — przytupnie desperacko. — Uczeń Chrystusowy musi być prawdziwym mężem.

— Kiedy nawiedzają nas chwile słabości, to takie rozmowy ulgę przynoszą, — tak się pocieszają i umacniają wzajemnie strapieni skazańcy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. MAJOR JUSTYN DOMEJKO.

Dnia 13 stycznia 1939 r. zmarł po krótkiej chorobie w Zakopanem, dokąd przybył na wywczasy, ś. p. Major W. P. Justyn Domejko, saper w wieku lat 50.

Ś. p. Major Justyn Domejko pochodził z polskiej rodziny protestanckiej na Litwie. Urodził się w majątku rodzinnym Towiany, pow. Kiejdany. Wychowany w atmosferze patriotyzmu polskiego, gdy po przewrocie w Rosji zaczęły się tworzyć wojskowe oddziały polskie, wstąpił do I Korpusu Wschodniego Gen. Dowbor Muśnickiego. Następnie przedostał się do Francji i wraz z armją Hallera wrócił do Polski. Brał żywy a czynny udział w walkach frontowych w wojnie z bolszewikami. Po zawarciu pokoju pojechał na Litwę, by uporządkować majątkowe sprawy rodzinne, lecz został internowany tam i zmuszany do wstąpienia do armii litewskiej. Stamtąd jednak uciekł do Polski i spowrotem znalazł się w szeregach armji polskiej. Jako oficer wykazał niepospolite zdolności i sumienność w pracy w Sztabie Głównym i w Gen. Insp. Sił Zbrojnych, i zasłużył sobie na pochwałę i wyróżnienie u przełożonych. Jako człowiek prawy i dobry cieszył się sympatją niekłamaną u kolegów. Zmarł w sile wieku, niespodziewanie, pozostawiając w serdecznej żałobie Małżonkę, brata i siostrę, tych dwoje ostatnich na Litwie. W czasie swej choroby otrzymał wiadomość z Litwy o śmierci swego drugiego, młodszego brata. List o chorobie ś. p. Majora Domejki, wysłany przez żonę do rodziny na Litwę, nie został doręczony i wrócił po kilku dniach, z dopiskiem, że należy adresy pisać po litewsku. List ten nie zastał już przy życiu, Majora. — Pogrzeb ś. p. Majora Domejki odbył się w Warszawie na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Ceremonji religijnych nad grobem dokonał Ks. Senjor Gloeh, który skreślił sylwetkę szlachetnej postaci Zmarłego. W imieniu Związku Dowborczyków, którego Zmarły był członkiem, żegnał ś. p. Majora Domejkę prezes Koła Warszawskiego tegoż Związku, pułk. St. Więckowski, zaś w imieniu towarzyszy broni i kolegów po pracy w Sztabie oddał Zmarłemu ostatni hołd w pięknych i wzruszających słowach pułkownik Stefan Rüger. Po oddaniu przez Wojsko honorów — trumnę złożono do murowanej krypty grobu rodzinnego.

Cześć szlachetnej i dobrze zasłużonej pamięci Zacnego Człowieka, Szczerego Obywatela i Patrioty i ofiarnego Żołnierza Rzeczypospolitej Polskiej!

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich z dniem 20 stycznia r. b. o godz. 20-ej rozpoczyna LEKCJE TAŃCA pod kierownictwem p. Jana Jabsa.

Lekcje odbywać się będą w niedziele o godz. 16.30 i w piątki o godz. 20 w lokalu własnym. Kurs obejmuje 16 lekcyj. Opłata wynosi: dla członków zł. 6,— dla wprowadzonych gości zł. 8,— miesięcznie. Program obejmuje: tańce narodowe, nowoczesne, oraz nowość „Lambeth-Walk". Zapisy przyjmuje p. A. Kowalska we wtorki, czwartki i soboty o godz. 20 — 22.

PROGRAM PRACY KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA:

17.I.39 r. O Romanie Dmowskim. Dmowski wpłynął na oblicze polskiej rzeczywistości w różnych okresach dziejów. Chcemy zastanowić się nad tym jakie stanowisko wobec jego kierunku winni zająć ewangelicy.

24.I.39 r. Wybrane myśli biblijne. Członkowie przygotują na ten wieczór różne myśli biblijne takie, które szczególnie silnie do nich przemawiają, albo które szczególnie lubią. Chcemy w świat myśli Bożych wejść, wybierając je według własnych serc.

31.I.39 r. Belweder. Dom, który ma wyjątkowe znaczenie wśród wszystkich domów polskich. Chcemy omówić dzieje i na ich tle postać Marszałka. Pomożemy sobie przezroczami.

2.II.39 r. Wycieczka do Belwederu. Zbiórka przed Belwederem o godz. 11-ej.

7.II.39 r. Zagadnienie alkoholizmu. Ważna sprawa społeczna; należy ją omówić na terenie Stowarzyszeń. Poznamy ją w związku z Ogólnopolskim Tygodniem Przeciw-alkoholowym.

14.II.39 r. Wieczór polskiej rodziny ewangelickiej. Dom ma doniosłe znaczenie w życiu człowieka. Atmosferą jego oddychamy przez całe życie. Pragniemy zwrócić na to uwagę młodych ludzi, aby ich przyszłe domy miały właściwą wartość. Wieczór ma mieć charakter rodzinny.

Z ZEBRANIA ORGANIZACYJNEGO KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA.

We wtorek dn. 10.I. b r. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Samokształcenia. Najpierw omówiono szczegółowy program pracy, który ułożono według zasadniczych linii ideologicznych. Następnie postanowiono podjąć akcję wśród najbiedniejszych na Annopolu, aby być użytecznymi społecznie oraz wziąć udział w życiu narodowym przez nawiązanie kontaktu z organizacjami: (Związek Zachodni i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Omawiano też sprawy pracy młodzieżowej i biblioteki. Nakoniec dokonano wyboru władz, które przedstawiają się następująco: Przewodniczący — Ks. T. Wojak, Zastępca Przewodniczącego — p. I. Frankówna, Sekretarz — p. H, Milke'ówna, Bibliotekarze — p. Raszewska i p. Kowalewski, Wydział wycieczek — p. E. Bucholcowa, Wydział Społeczny — p. I. Gollerówna, Wydział Odczytowy — p. H. Wochówna, Wydział Prasowy — p. M. Bucholc.

Z KOŁA MŁODSZYCH.

— W sobotę 14 stycznia o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu T. P. M. E. Mirowska 4 zebranie Koła. Temat „Rycerskość". Do Koła należy młodzież od 14—17 lat, która wyszła ze szkół powszechnych.

W sobotę dn. 21 I. b. r. o godz. 5-ej po południu odbędzie się obchód Powstania Styczniowego.

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA WOLI.

— W poniedziałek 16 stycznia o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu świetlicy ewangelickiej Żytnia 36 zebranie Koła. Temat „Początek nowego życia". W czwartek 19 stycznia, w tymże lokalu, o tej samej porze, odbędzie się zebranie na temat. „Chcę być użytecznym społecznie".

W poniedziałek dn. 23.I. b. r. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Żytniej 36 zebranie religijne, temat: „Nędza Grzechu".

W czwartek dn. 26.I. b. r. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie o charakterze ogólnym, temat: „Nasza rola społeczna".

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA GROCHOWIE.

— W czwartek 19 stycznia o godz. 18.30 odbędzie się w sali przy ul. Mińskiej 13 zebranie Koła, temat: „Nędza grzechu". Drugie zebranie odbędzie się w sobotę 21 stycznia o godz. 19 — temat: „Warszawa".

W czwartek dn. 26.I. b. r. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie o charakterze religijnym, temat: „Pod zakonem".

W sobotę dn. 28.I. b. r. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie o charakterze ogólnym, temat: „Nasza rola społeczna".

OFIARY

P. P. Mikołaj i Mieczysława Genselowie w dniu chrztu swego pierwszego synka — złożyli na ręce ks. senjora Gloeha zł. 200, które przeznaczono na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego".

Pan R. Świtalski na wydawnictwo zł. 3.—

LISTY DO REDAKCJI

Łódź, dn. 16 stycznia 1939 r

Do Redakcji pisma kościelnego
„Głos Ewangelicki" w Warszawie.

Nasza ewangelicko-augsburska Misja Dworcowa w Łodzi posiada od dwóch lat nowocześnie urządzone chrześcijańskie hospicjum dla inteligencji, nie będącej w stanie płacić wysokich hotelowych cen. Ażeby umożliwić przyjeżdżającym wygodny i dobry pobyt, pragnęlibyśmy jaknajszerzej publicznie ogłosić o naszem istnieniu. W tym celu prosimy o umieszczenie naszego ogłoszenia w swem piśmie.

Dla przejeżdżającej inteligencji poleca się:

„Chrześcijańskie hospicjum w Łodzi"

ul. Narutowicza 49, tel. 103 81. Słoneczne pokoje, centralne ogrzewanie, kąpiel. Uprasza się o zameldowanie przyjazdu.

W imieniu Zarządu

M. Ludwig Hannemann.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 14 b. m. w sobotę w Ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie odbył się ślub Panny Wandy Gabrjeli Cwajgenhaftówny, absolwentki Uniw. J. Piłsudskiego, z Panem Edwardem Franciszkiem Wyrobkiem, inspektorem szkolnym. Ślubu udzielił prefekt z lat szkolnych Panny Młodej ks. senjor F. Gloeh

Szczęść Boże Młodej Parze!

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM EWANG. W WARSZAWIE. Do ogłoszonych w poprzednim numerze Głosu Ewang. nazwisk dodajemy, że Godność Honorowych Gospodyń i Gospodarzy na Wieczornicy urządzanej staraniem Koła Op. n. Żoł. Ewang, i Zrzeszenia Ewang. Pol. raczyli przyjąć jeszcze następujące osoby: JWPani Generałowa Baronowa de Rómel, pani Drowa Zofia Eberhardtowa, Mecenasowa Janowa Freyerowa, Karolina Scheierowa, Julja Kluczyńska, JWPan Mieczysław Getel.

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. Pani Pastorowa E. Bielińska z Kępna ofiarowała białe, ręcznie haftowane nakrycie na ołtarz nowy w ewang. Kościele Garnizonowym w Warszawie. Za tak piękny dar Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

WARSZAWA. W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Konfirmacyjnej wstępne zebranie organizacyjne w ścisłym gronie stukilkudziesięciu osób, które zjednoczyły się na wspólnej platformie ideowej kościelno-politycznej, celem stworzenia organizacji. Ostatnie wypadki polityczne dały pewnym stojącym u steru warszawskiego Zboru osobistościom asumpt do zastanowienia się nad tem, czy rola Polaków-Ewangelików w życiu politycznym naszego Państwa nie jest zbyt bierną. Myśl ta zaczęła ogarniać coraz szersze koła, aż wreszcie doszło do wyżej wzmiankowanego zebrania. Zebraniu tem przewodniczył powołany do tej roli siłą faktu i z racji swego stanowiska, prezes Zboru, pan Senator J. Evert. Zagaił zebranie i główną myśl i cel zebrania przedstawił II pastor Zboru Warszawskiego, Ks. Z. Michelis, poczem referat na temat polityczny wygłosił pan redaktor Wł. L. Evert, Pan redaktor Wł. Evert odczytał deklarację, którą uprzednio zgromadzeni podpisali i którą na zebraniu przyjęto jednomyślnie. Dalsze rozszerzanie ram organizacyjnych w toku.

GÓRNY ŚLĄSK. Pastorom o krańcowym niemieckim nastawieniu w Kościele Ewang. Unijnym na Górnym Śląsku postawiony został ostateczny termin, do którego mają się zdecydować, czy zgadzają się poporządkować przepisom nowej, wydanej przez Sejm Śląski ustawie kościelnej, i czy chcą ją uznać jako podstawę prawną dla swej działalności. Donosząc o tem, „Der Deutsche Wegweiser", wychodzącym w Łodzi Nr. 3, z dn. 15.I.1939. dodaje od siebie:

„Tem samem spór kościelny w tym Kościele przechodzi w decydującą fazę. Losy Kościoła Ewang. Unijnego na G. Śląsku uzależnione są od stanowiska, jakie zajmą ostatecznie niemieccy pastorzy".

Z POZNANIA. Dnia 21 stycznia br. o godz. 21, Stowarzyszenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej M. Pozn. urządza Zabawę Karnawałową w Salonach Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego przy ul. Podgórnej, na którą to zabawę połączoną z wielu godziwemi rozrywkami, także z poza Poznania gości i sympatyków, a zwłaszcza swoich byłych członków i członkinie zaprasza Zarząd.

— Lista ofiar złożonych przez zborowników poznańskich na urządzenie gwiazdki dla dziatwy szkolnej ewang. w Przybyszewie w pow. kępińskim.

P. Hoffmen Br. 10 zł., K. Stencel 10 zł., E. Pończa 5, F. Fogel 15, Prohaska 2, R. Engel 5, Dr. Matzke 10, A. Patz 10, J. Nikodem 10, Lubońska Fabryka Drożdży (p. Sztark) 50, Dr. Jonscher 5, G. Estreich 20, J. Eberlein 5, mjr. K. May 5, Z. Kembliński 25, E. i R. Krieger 25, razem 212 zł.

„Ruch" Polsk. Tow. Księg. Kol. oddział w Poznaniu przez p. dyr. M. Eisele książki powieściowe i 400

szt. papierosów. Firma „Goplana" za pośrednictwem p. Granzowa 5 kartonów czekoladek i 2 kg cukierków.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom za dobre serce „Bóg zapłać".

Z KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO. Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. odrzuciło odwołanie, wniesione przez członków rozwiązanej przez śląski urząd wojewódzki parafji starokatolickiej w Katowicach. Kościół starokatolicki powstał po Soborze Watykańskim w r. 1870, na którym biskupi niektórzy niemieccy, nie godząc się na uchwalony dogmat o nieomylności papieża, oderwali się od Rzymu i stanowili odtąd niezależny kościół starokatolicki. Po powstaniu niepodległej Polski Kościół Starokatolicki w dzielnicy b. zaboru pruskiego: w Wielkopolsce, Pomorzu i na Górnym Śląsku cieszył się dotąd temisamemi prawami co przed wojną. Obecnie na Górnym Śląsku pozbawiony został tych praw.

Odpowiedzi Redakcji.

P. *S. Albrecht z Żyrardowa*. Odpowiedź na list prześlemy pocztą.

Ks. Dr. W. Niemczyk, Kraków. Broszury gotowe i wraz z książkami w tych dniach już zostały wysłane. W Krakowie zobaczymy się niebawem. Pozdrowienia.

Ks. K. Świtalski, Poznań. Dziękujemy za pamięć. Uścisk dłoni.

P. *Nauczyciel Don. Przybyszów*. Za korespondencję dziękujemy. Pozdrowienia.

P. *Andert. Włodz. Woł*. List i odpowiedź na niego zamieścimy w najbliższym numerze Głosu. — Pozdrowienie dla całej Rodziny.

WP. Aleksander Janc. Kalendarz wysłany.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczano: 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Henryk Mandan z Emmą Krüger, Edward Franciszek Wyrobek z Wandą Gabrielą Cweigenhaft.

Zmarli: Justyna Krüger ur. Radke l. 60, Wilhelmina Zachariasz ur. Jeck l. 79, Marcin Fukowski l. 67, Wilhelmina Gutsch z d. Bese l. 72, Jan Hammar l. 74, Jakub August Sorgatz l. 72 Karolina Wolff z d. Żurek l. 72.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 22 stycznia III niedziela po Epifanii.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Loth.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. wik. Wegener.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Kożusznik.
„ 11,30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
godz. 12,30 pp. nabożeństwo w kościele dla dzieci Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. Michelis
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6,30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 10,30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
„ 11,30 „ „ w Pruszkowie Ks. Rüger.
„ 5,— w. „ w sali konf. ewang. Ks. Rüger.
Dnia 24 stycznia 7,30 w. naboż. bibl. w kapl Żytnia ew. Burchardt.
Dnia 26 stycznia 8 w. nab. bibl. „ „ Ks. Michelis.
Dnia 27 stycznia 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 22 stycznia, naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
Dnia 22 stycznia, naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15, Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 22.I 1939 r. 12,03 Poranek symf. 13,15 Muzyka 14.40 Audycja dla dzieci 15,00 Aud. dla wsi 16.10 Transm. meczu Polska—Francja 17.25 Zabawa tan. dla dzieci 19 30 Występ Eug. Umińskiej 21,20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 23.I. 1939 r. 12,03 Aud. południowa 13,00 Aud. dla kupców i rzem. 13,30 Aud. dla gimnazjów 15,00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17.05 „Powstanie styczniowe" 17.20 Muzyka 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. strzelecka 19 00 Koncert 21.00 Recital fortep. 22.00 Muzyka.

Wtorek dn. 24.I. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.30 Muzyka tan. 17 30 „Z pieśnią po kraju" 18,00 Audycja dla wsi 18 30 Aud. dla robotników 19,00 Koncert 21.00 Opera „Mazepa"

Sroda dn. 25 I. 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Koncert 15.30 Mnzyka 16,20 Pogadanka 16,35 Recital śpiew. 17.15 Recital organowy 18,00 Aud. dla wsi 18,40 Dyskutujmy 19.00 Komedia muz. 19.40 Muayka 21,00 Koncert chop. 21.40 Wieczór autorski 22,00 Muzyka tan.

Czwartek dn. 26.I. 1939 r. 12,03 Audycja południ. 15,00 Aud. dla młodzieży 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka 16,20 Odczyt 16,40 Pieśni 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18,30 Muzyka ludowa 19,00 „Wieczór Jana Strausa" 21,00 „Zawisza Czarny" 22.00 Muzyka tan.

Piątek dn. 27.I 1939 r. 12,03 Aud. południowa 15,00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Reportaż z baletów 17.05 Pogadanka 18.00 Aud. dla wsi 18.30 „Życie dawnego górnika" 19.00 Koncert 21,15 Koncert 22.45 Muzyka.

Sobota dn. 28 I 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16,35 Koncert 17,05 Felieton 17.25 Aud. muzyczna 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,15 Koncert 21.00 Muzyka tan. 21.55 „Fifi ma głos" 22.10 Godzina niespodzianek 23.15 Muzyka tan.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**, Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.